GŁOS WĄBRZESKI

Przedpłata: wynosi na miesiąc w ekspedycji 1,50 zł., z odnoszeniem przez pocztę 20 gr. więcej. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa złożeniu pracy, przerwaniu komunikacji, otrzymujący nie ma prawa żądać pozaterminowych dostarczeń gazety, lub zwrotu ceny — abonamentu. Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Konto czekowe P. K. O. Poznań 204. 252.

Ogłoszenia: Za ogłoszenia pobiera się od wiersza mm. (7 łam.) — 10 gr., za reklamy na stronie 3-łamowej w wiadomościach potocznych 30 gr. na pierwszej stronie 50 gr. Rabatu udziela się przy częstem ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski" wychodzi trzy razy tygodniowo i to w poniedziałek, w środę i piątek. Skrzynka pocztowa 23. — Redakcja i administracja znajduje się przy ul. Mickiewicza 11. — Tel. 80. —

Nr. 9 | Wąbrzeźno, sobota 24 stycznia 1926 r. | Rok VI

1826 — 1926

W stuletnią rocznicę śmierci Ks. St. Staszica.

W liczbie patrjotów, którzy na kartach dziejów upadającej i odradzającej się Rzeczypospolitej Polskiej złotemi zapisali się głoskami, imię Stanisława Staszica najczystszym i najszlachetniejszym jaśnieje blaskiem. Zaletami umysłu, serca i charakteru godny stanąć obok Modrzewskiego, Skargi i Konarskiego: Modrzewskiemu nie ustępował w szlachetnem uczuciu, Skardze — w płomiennym patrjotyźmie, Konarskiemu — w mądrem pojmowaniu obywatelskiego obowiązku i w wiedzy rozległej a głębokiej.

Pochodził z mieszczańskiej rodziny wielkopolskiej, z miasteczka Piły, (obecnie zczonej przez Niemców na Schneidemühl) na granicy Prus Zachodnich. Tu w r. 1755 ujrzał światło dzienne, jako syn Wawrzyńca, burmistrza pilskiego. Matka Katarzyna z Mędlickich, kobieta wielkiej pobożności, od najmłodszych lat przeznaczyła słabowitego Stanisława do stanu duchownego. Ojciec nie stawiał jej przeszkód w tem narzucaniu przyszłego powołania synowi, ale starał się mu dać wykształcenie gruntowne i rozbudzić w nim zamiłowanie do wiedzy. Starannie poduczony w domu, wyjechał za granicę i, kierując się radami ojca, uczęszczał na uniwersytety w Lipsku i Getyndze, a następnie w College de France w Paryżu, gdzie ze szczególnem upodobaniem studjował nauki przyrodnicze. Po kilkoletniej podróży zagranicznej wracał do kraju z tem przekonaniem, że zdobytą na obczyźnie wiedzę będzie mógł na korzyść jego obrócić. Czekało go jednak gorzkie rozczarowanie. Jako mieszczanin nie mógł zająć żadnego stanowiska w państwie; został więc księdzem aczkolwiek bez powołania.

W tej dobie największego przygnębienia i rozterki duchowej podał Staszicowi rękę pomocną światły i gorący patrjota kanclerz Jędrzej Zamoyski, powołując go na nauczyciela i wychowawcę swoich synów. W szlachetnej atmosferze zacnego domu Zamoyskich, wśród sprzyjających warunków pracy i podniety, rozmyślał dużo Staszic nad sprawami narodowemi, a przejęty do głębi widokiem słabości rządu i groźną postawą, czyhających na zgubę polskich sąsiadów napisał dziełko pod tyt. „Uwagi nad życiem Jana Zamoyskiego, kanclerza i hetmana" i ogłosił je bezimiennie w r. 1785. Rozum i uczucie połączyły się na wydanie tego dzieła, które nie ma sobie równego w ówczesnej literaturze politycznej.

Na kanwie życiorysu hetmana Zamoyskiego, w czasach wielkiej, za Batorego, chwały i potęgi Polski, z wielką siłą przekonania kreśli obraz upadającego państwa. Plastycznie i wymownie przedstawia Staszic wyludnienie Rzeczypospolitej, niezdolnej do obrony swoich rozległych granic; a zarazem konieczność stworzenia siły wojskowej, któraby sprostała potędze trzech sąsiadów. Skąd ją wziąć? Szlachta nie zdoła dostarczyć stu tysięcy w tym celu niezbędnych. Potrzeba zatem brać kmieci. Ale żołnierz przymuszony nie będzie nigdy dobrym żołnierzem, trzeba obudzić w nim poczucie obowiązku bronienia ziemi, poczucie oparte na własnym interesie wieśniaka. Potrzeba go zatem obdarzyć nietylko wolnością osobistą, ale i ziemią. Ten głos za uwłaszczeniem włościan po raz pierwszy odezwał się w naszej publicystyce.

W ustroju państwowym Staszic potępił liberum veto, obieralność królów, proponując głosowanie większością, dziedziczność tronu i sprężystą władzę wykon. Z uczuciem, dochodzącem niekiedy aż do tragizmu, odmalował obraz elekcji Stanisława Augusta, niby wolnej, lecz faktycznie odbywającej się pod osłoną bagnetów rosyjskich.



Ks. Stanisław Staszic.

Niezbędność i nagłość zmian proponowanych przez siebie wystawił Staszic z taką stanowczością, że przepowiadał niechybny upadek Rzeczypospolitej w razie, gdy one nie zostaną wprowadzone w życie.

Z ogniem zapału napisana książka potężne wywarła wrażenie i w znacznym stopniu przyczyniła się do wiekopomnych uchwał Sejmu czteroletniego. W r. 1790 ogłosił Staszic „Przestrogi dla Polski", jeszcze wymowniejsze od „Uwag" jeszcze bardziej wstrząsające, jeszcze z większym naciskiem podnoszące doniosłość szybkiego przeprowadzenia reformy włościańskiej.

W uchwaleniu Konstytucji 3 Maja doczekał się Staszic częściowego spełnienia swych pragnień. Rzucone przez Staszica w „Uwagach" i „Przestrogach" myśli stały się zaczynem reformatorskiej myśli politycznej dla pokoleń późniejszych, a i dziś jeszcze w mądrem ujęciu obowiązków obywatelskich nie pozbawione są aktualności i wartości.

Po rozbiorze udał się Staszic z Zamoyskim do Wiednia; odbywał częste podróże, studjując ulubione nauki przyrodnicze, a zwłaszcza geologję. W r. 1810 nabył starostwo hrubieszowskie, które zgóry przeznaczał na fundację dobroczynną dla włościan. W tymże czasie przyłożył się czynnie do założenia w Warszawie Towarzystwa Przyjaciół Nauk, którego najczynniejszym był członkiem, a następnie zasłużonym i ofiarnym prezesem. W latach 1821 — 22 wzniósł dla pomieszczenia Towarzystwa okazały pałac przy Krakowskiem Przedmieściu i ozdobił pięknym pomnikiem Kopernika.

Od zajęć naukowych i filantropijnych odrywały uwagę Staszica wypadki polityczne. W chwili utworzenia księstwa Warszawskiego Staszic staje po stronie Napoleona i wielbi przyjaźń polsko-francuską. „Położenie topograficzne Polski i Francji na dwóch skrajach Europy, — pisze w tym czasie — wiecznie te dwa państwa z sobą łączy w politycznych stosunkach. Bez zwrócenia Polski, bez umocowania tej zapory, Europa, a z nią Francja nie znajdzie stałego pokoju, Europa nigdy spokojnie uorganizowaną być nie potrafi".

Realityczny umysł Staszica nie zapomina o materjalnych podstawach bytu; pamięta on dobrze ostatnie lata Rzeczypospolitej, żąda więc silnej armji i przestrzega przed powtórzeniem dawnych błędów. „Zachowaj niebo, — woła — aby lud polski tak szanowny, przy tem swojem cudownem odradzaniu się miał wpaść znowu w rząd złych, skażonych albo mało oświeconych; w rząd samych osób zepsutego plonu; w rząd tych samych; albo im podobnych, którzy go, jedni przez dumę i złość, drudzy przez nieumiejętność i głupstwo, przyprowadzili do zguby, aby się przez takich odradzał, przez jakich był zgubiony..."

W pracach rządowych czynnych bierze udział, zwłaszcza w dziedzinie oświaty. Zabiega o utworzenie w Warszawie wydziału lekarskiego, oraz prawa administracji, układa programy szkolne, odbywa wizytacje, zachęca do tworzenia nowych zakładów naukowych.

Po utworzeniu Królestwa Polskiego otwiera się dla Staszica jeszcze rozleglejsze pole działania. Wierzy w szczerość intencji cara Aleksandra I dla Polski i w swych pismach publicystycznych nawołuje do porozumienia z Rosją. Jako członek Komisji wyznań religijnych i oświecenia publicznego rozwija żarliwą działalność, najwięcej uwagi poświęcając sprawie górnictwa. Zakłada Dyrekcję główną górniczą w Kielcach, organizuje szkołę górniczą, na szeroką skalę tworzy zakłady górniczo-hutnicze w Białogonie. Jako dyrektor wydziału przemysłu i kunsztów popiera fabryki sukna w Ozorkowie i Zgierzu oraz bawełniane w powstającej podówczas Łodzi; przyczynia się wydatnie do założenia konserwatorjum muzycznego w Warszawie, szkoły gospodarstwa wiejskiego i leśnictwa w Marymoncie, szkoły przygotowawczej do instytutu politechniczn.

Równocześnie doprowadza do skutku dawny zamiar: dobro hrubieszowskie, doprowadzone staranną gospodarką do niezwykłej świetności oddaje na własność gminie hrubieszowskiej, której w głęboko obmyślonej ustawie, usiłuje trwały zapewnić dobrobyt, aby „udoskonalać los współczesnych i całych ich plemion następnych" Niestety, niedojrzałość społeczna obdarowanych, zaciekłość i zła wola rządu rosyjskiego zniweczyła dzieło Staszicowskie.

Staszic zmarł dnia 20 stycznia 1826 r. W testamencie rozporządził na cele dobroczynne całym swym majątkiem zgromadzonym trudem życia i niezwykłą oszczędnością.

Pisma Staszica pisane stylem bezładnym, zaniedbanym, częstokroć nie jasnym, ale mogą porwać czytelnika, ale czający Polak zawsze odnajdzie w nich wiecznotrwałe ziarna obywatelskiej mądrości i bezpośredniość wzniosłego uczucia patrjotycznego. Żywotem zaś swoim, ojczyźnie bez zastrzeżeń oddanym, pracą wszechstronną, ofiarną, na przyszłe kraju szczęście obliczoną, postawił sobie Staszic w szeregu budowniczych Polski rządnej, sprawiedliwość czyniącej i w postęp idącej.

Henryk Mościcki.

Olbrzymie nadużycia w wojsku.

Poseł dr. Michalski w komisji sejmowej przytacza szereg nadużyć. — Straty państwa wynoszą 20 miljonów złotych.

Warszawa. We wtorek na posiedzeniu komisji budżetowej poseł dr. Michalski przytoczył w swym referacie o gospodarce w M. S. Wojsk. 12 faktów nadużyć w wojsku, które naraziły skarb państwa zgórą na 20 milj. zł, straty. Z przytoczonych przez posła Michalskiego faktów najbardziej charakterystyczne są następujące:

Intendentura Dowództwa Okręgu Korpusu nr. 4 w Łodzi trzy razy zapłaciła za jedno i to samo zboże dostawcy Leonowi Kohnowi. Transakcję wykombinował zastępca intendenta ppłk. Niewiadomski. Pan ten znajduje się obecnie w stanie spoczynku; uznano go za „chorego umysłowo". Mimo popełnionego nadużycia pobiera on pełne pobory emerytalne.

Drugi fakt: Komendant 4 pułku ułanów polecił swym podwładnym, aby odbierali od dostawców zboże i siano bez sprawdzenia wagi.

Nie koniec na tem. Komendant ten rozporządzał własnością państwa, jak swoją, pożyczył jednemu ze swoich przyjaciół kilka tysięcy kg. żyta i owsa.

Dep. VII M. S. Wojsk w końcu 1923 zawarł umowę z firmą „Produkt" na dostawę konserw mięsnych dla wojska. Firma „Produkt" kazała sobie płacić za 1 puszkę konserw 2,50 zł. podczas gdy na rynku cena wynosiła 1,50 zł. Ceny firma „Produkt" kalkulowała tak wysoko w ten sposób, że do ceny robocizny surowca doliczała 500 proc. tytułem zwrotu kosztów handlowych i administracyjnych a od tej sumy dostawca pobierał 10 proc. zysku. Charakterystyczne jest że mimo sprzeciwu Najwyższej Izby Kontroli Państwa po ujawnieniu się tej afery — Dep. VII. M. S. Wojsk. wypłacił dostawcy pełną sumę. Kiedy przez Najwyższy Wydział Kontroli zażądano wdrożenia postępowania karnego, prokuratura wojskowa odmówiła, podając jako motyw:

„że i tak jest amnestja!"

Poseł Michalski omówił szczegółowo również biurokratyzm, panujący w pułkach i kompanjach. Wskutek tego biurokratyzmu liczba żołnierzy ćwiczących, oraz kadry wyszkolenia wojennego są u nas nieproporcjonalnie niskie.

Komisja budżetowa po referacie posła Michalskiego wybrała specjalną komisję, która przy udziale reprezentacji korpusu kontroli wojskowych otrzymała mandat opracowania szczegółowych wniosków, poruszonych przez posła Michalskiego, które to wnioski przedłoży komisji budżetowej, a następnie na plenum Sejmu.

List otwarty posła ks. Kaczyńskiego do dyrektora Bełzy-Ostrowskiego.

Warszawa. W „Rzeczypospolitej" ukazało się sprostowanie pana Bełzy-Ostrowskiego, w sprawie sprawozdania Rzplitej, zawierającego nieprawdziwe powtórzenie słów posła Wygodzkiego, na komisji skarbowej.

W tej sprawie poseł ks. Kaczyński (Chrz. Dem.) zamieszcza list otwarty w „Rzeczypospolitej", w którym mniej więcej mówi: Dyrektor Bełza-Ostrowski winien był sprostować słowa posła Wygodzkiego, wyrzeczone na komisji, a jednak on tego nie prostuje. Ks. poseł Kaczyński przypomina, że dyrektor monopolu tytoniowego uchyla się stale od obecności na posiedzeniach komisji.

Poseł Kaczyński kończy swój list następująco: „Nie będę się wdawał w rozstrząsanie sprawy, czy poseł Wygodzki — czy p. Bełza-Ostrowski mija się z prawdą — jest to wewnętrzna sprawa tych panów, gdyby nawet przyjąć w tej formie wypowiedzenie się przed p. posłem Wygodzkim, jak to proponuje p. Bełza-Ostrowski — to uważam te słowa za niegodne Polaka i urzędnika państwowego.

Sprawa powrotu marsz. Piłsudskiego do czynnej służby.

Warszawa. Minister spraw wojskowych gen. Żeligowski w ostatnich czasach na przyjęciu u p. Prezydenta Rzplitej, wysunął zagadnienie powrotu do służby czynnej marszałka Piłsudskiego. Rychłe załatwienie tej sprawy uważa minister spraw wojskowych za niezbędne, choćby w drodze rozporządzenia p. Prezydenta Rzplitej.

Poprawki do budżetu na rok 1926.

Warszawa. Ministersrwo skarbu kończy obecnie prace nad poprawkami do budżetu na rok 1926.

Poprawki te jeszcze w bieżącym tygodniu po uzgodnieniu ich na posiedzeniu Rady Min. zostaną przedłożone marszałkowi Sejmu, a następnie komisji budżetowej.

Na pierwszem posiedzeniu komisji budżetowej, która zajmie się poprawkami minister skarbu wygłosi dłuższe expose o obecnej sytuacji finansowej państwa oraz zamierzeniach rządu w najbliższej przyszłości.

Sprawa stypendystów jeszcze niezałatwiona.

Warszawa. Ministerstwo Oświaty rozesłało do wszystkich uczelni okólnik, polecając wypłacić stypendystom po 30 złotych na poczet stypendjum na styczeń br., nie podając zaś kiedy i w jakiej wysokości zostanie wypłacona reszta. Jest to w sprzeczności zeszłotygodniowem przyznaniem ministra Grabskiego dla delegacji zjazdu Bratniej Pomocy, że najdalej do 16-go bm. stypendyści otrzymają wypłacone przynajmniej 80 procent przypadającego stypendjum.

Niezwykła katastrofa w Berlinie.

Czteropiętrowy dom runął grzebiąc kilkadziesiąt osób.

Berlin. W poniedziałek rano w mydlarni przy ul. Kirchenstr. wybuchł zbiornik benzyny. Wskutek eksplozji zawalił się 4-piętrowy dom, w którym mieściła się mydlarnia, grzebiąc pod swymi gruzami kilkadziesiąt osób. Dotychczas z pod gruzów wydobyto 8 trupów i 33 rannych z tych 13 ciężko. Dokładna liczba ofiar nie jest jeszcze znana ze względu na trudności przy usuwaniu gruzów. Zdaje się, że liczba ofiar zwiększy się bardzo znacznie.

Bogaci podpalacze staną przed sądem doraźnym.

Warszawa. Nocy ubiegłej wybuchł w wielkich składach przędzy Wojdysławskiego i Lewinsona w Łodzi wielki pożar, który objął cały dom zamieszkały przez przeszło 60 rodzin. Wystraszone kobiety i dzieci wyskoczyły w negliżu na ulicę. Charakterystyczne wybuchy w czasie najsilniejszego srożenia się ognia, zaprowadziły władze na trop właściwy. W zgliszczach znaleziono bańki z naftą, benzyną i innymi materjałami łatwopalnymi. Z polecenia prokuratora aresztowano wymienionych właścicieli firmy, którzy dokonali zbrodni widocznie w zamiarze zdobycia premji asekuracyjnej. Podpalacze staną przed

Gawęda Mateusza.



Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus.

W ostatnich dniach nadesłano mi dwa listy, w których mnie się nalega, abym w gawędzie rozpisał się o naszym wąbrzeskim czarowniku. Toć już poprzednio kilka razy pisałem o nim i o jego konkubinie, a jeżeli więcej o nim słyszeć chceta, to tylko dajta mi jeszcze trocha czasu, a na przyszły tydzień akuratnie i dokumentnie nagrajchtam czarno na białem, cobyśta sobie wszystko w waszych mózgownicach zakonotować mogli. Nie jestem ja ani Sienkiewiczem, ani wej takim Rejmontem, co to im myśli na papier lecą, że pióro pisać nawet nie zdąży. Ja stary i przytem nie studjowany, bo ani bez uniwersytet, a choćby tylko bez taką zwyczajną gamaję nie przelatywałem, to mi nie łacno w jednym dniu czarodziejskie dzieje złożyć na papierze. Nawet taki pan Dr. Pietruszka — Marchewka, który powiada, że mało jest inteligentnych ludzi w Wąbrzeźnie, nawet on — by tego nie zdziałał, chociaż za tak przemądrzałego się wydaje. Więc musita być jeszcze jeden cały tydzień cierpliwi nim usłyszyta czarodziejską muzykę.

Dzisiaj wpychają mi się na myśl czyny niektórego narodu wąbrzeskiego. Większość tego jak dawniej zajmowała się plotkarstwem, tak i dziś jeszcze przez niego obyć się nie może. Rzekłbyś, że ten proceder tylko baby uprawiają, ale ba, widać i słychać najwidoczniej, że i chłopstwo względnie i gołowąse pytluje ozorem jak ino. Zdzierają pasy z człeków winnych lub niewinnych jak Tatarzy, dobrym i zacnym ludziom przyczepiają brudne łaty i tak od rana, aż do późnej nocy ino swoich bliźnich obczerniają. I to takie bestje w ludzkiem cielsku śmią z takiemi grzechami wstępować do domu Bożego i nawet do Stołu Pańskiego przychodzić, bez wyspowiadania się i bez skruchy. Oni pewnie nawet nie wiedzą co paplają, bo to ich taka już natura, to brechotanie bliźnich. Gdy i gdzie tylko komu szkodzić mogą, to szkodzą, a gdy widzą skutki swych niecnych czynów, to potem się cieszą, że bliźniego swego wprowadzili w niesławę no i w biedę i nędzę. Nie skończy się to wcześniej, aż Pan Bóg ześle na takich urzędników ciężkie kary, a które tylko sprawiedliwem będą.

Inny gatunek narodu wąbrzeskiego, ten otrzymał z ludem i z robotnikiem ongiś. Dzisiaj kiej czuje, że dopiął jakoś swego, dzisiaj się od tego ludu odwraca, bo by mu przecik niejako było jako pan z chłopami się wdawać, dla nich pracować i ich popierać. On myśli, że dziś już pomocy tego ludu nie potrzebuje, bo sam ma tyla, ale nie pamięta, że drobnym groszem tej wielkiej masy ino się dorobił, że nie potrzebuje w podartych skorzniach chodzić. Ale zwykle tak długo dzbanem wodę noszą, aż ucho się urwie, lub i tam trafi kosa na kamień albo przyjdzie kryska na Matyska! Potem już opóźnione będzie nowe przyzlizywanie się do maluczkich mój panie.

Zaś jeszcze inakszy gatunek jest ten, który pokazuje swoją naturę, kiej moją czuprynę zorgenbrecherką zaprószoną.

Po trzeźwemu, to udają wielkich patrjotów, że nie dostępuj do nich cez kija i wciskają się na honorowe narodowe miejsca. Ale po pijanemu, to wychodzą szydła z miecha. Niedawno temu, po jednej libacji, pewni wielcy ludzie tak zachwycali się przy wódeczce z szwabami i lutrami kasztańskimi, że w końcu same echt dojcze lidry wyli jak wściekłe psy. Pokazali oni swoją właściwą naturę: gdy chodzi o zaszczyty i pieniądzy, to udają prawdziwych polaków, a gdy gorzałka zatraci ich judaszowskie myśli, to lurda wilku do lasa.

Swych ziomków to wyzbywają się tak szybko jak tylko mogą i nic im nie użyczą, zaś szwabów to nie wiedzą, na którem krześle najpierw usadowić i im to wszystkim wszelakie ustępstwa i dogodności okazują. Łączą się im. jakby wej wnetki znowyk same pikielhauby tutaj powietrze nam zasmradzać miały, bo myślą, że jak teraz będą z nimi dobrze trzymali, to potem raj dla nich będzie gotowy. A kiej będzie to, „potem?" Chę?....

Niedoczekanie ich i wasze, wy — zdrajcy!

Nie chce się człekowi wierzyć, ażeby to możliwem było, co w mieście ludzkiej sobie tak opowiadają. Nie są to plotki takie, jeno rychtyczne prawdziwości. Już okulary na nosie mi siedzieć nie chcą akuratnie i jeże myśli od czoła odpychały wedle takiej zdrożności. Nie wiara temu, ale równak tak jest! Mieszka sobie przy ulicy Matejki wej pewien starszy już robociarz, któremu się słodkich migdałów zachciewa, bo zdradza własną żonę i bardzo często do innej niewiernicy przy ulicy Wolności samieszkającej zakukuje. Amorów im się zachciało. Doszło nawet do tego, że kiej ona w Domu Chorych leżała, to on jej tam przysmaczki donosił, a swą prawdziwą, to ledwo suchym chlebem odżywiał. W tych dniach pójdę tam na Matejki i więcej się czego dowiem, a wtedy możeta być pewni, że nawet nazwiska niewierników tutaj dosłownie napiszę, a także o tym paniczu" z Grudziądzkiej co to w stronę mleczarni lata, o ileby nie mieli natychmiast zaniechać takiego postępowania. Czy ten świat do góry nogami się przewraca, czy co do licha? Co się u nas dzieje? Toć coraz gorsze obyczaje między nas się zakradają, że ino oczy i uszy zatykać i precz uciekać. Widza, żem długi czas folgował i mało sękatym wywijał, kiej aż tak się zanosi. Trzeba mi będzie teraz częściej smagać choćby najdrobniejsze przewinienie, tak długo, aż naprawa stosunków nie nastąpi.

Muszę też nie zapomnieć napisanie o tym szynkarzu, który bodaj czy w jednym dniu w roku jest zupełnie trzeźwy. Już to zakrawa na obrazę boską. Należy on też do tych plotkarzy, o których na początku pisałem, bo gdy niezliczoną ilość gorzałek rozmaitego kalibru nałyka, wtedy jeno nic wiecej, jak tylko o drugich ma cosik do papiania. Ten plapperwasser tak mu gębe rozklekoce, że bez cały dzień nie trzy po trzy bełkoce i za największego mędrca uchodzić chce. Dziwią się, że pan Ildefons Rozumek nie dotychczas o nim nie pisał, kiej panu Redaktorowi przyrzekł w jednym liście, że swoje spostrzeżenia drukować da. Nawet ten Kołowrot nie daje już słuchu o sobie, chyba, że w tych mrozach zamarzł, że jeno nos z pod pierzyny wytyka.

Na zakończynie chciałbym wspomnieć o tych bezrobotnych, którzy przeciw robocie sztrejkują i ani im się śni chwycić się czegoś, kiej negusowanie takie jest słodkie.

Potrzeba ludzi do roboty przy takiej czy siakiej pracy, to prawie żaden się nie zgłaszał. Już podobno jest projekt, aby do Wąbrzeźna sprowadzić innych robotników, a ci z pewnością nie pójdą do kuchni ludowej, aby za negusowanie dostać jeszcze ciepłej strawy pożywnej. Ej, zdaje mi się że cała ta sprawa z tak zwanymi bezrobotnymi inny obrót wziąść musi i to nawet jaknajwcześniej.

O sprawie szafowania nie swoją „flotą", i umizgania się jako inteligenta i żonkosia do „dam" napiszę w przyszłej gawędzie.

Teraz moi kochani nie musicie zapomnieć o tem, że już znowu listowi przyjmują przedpłatę na dwa miesiące na naszą kochaną gazetę. Widzita, „Głos Wąbrzeski" podaje wam zawsze nowości z bliska i z daleka, a do tego za tanie pieniądze. A zresztą, gdy chodzi o gazetę, to nikt nie powinien pytać się o cenę, bo za pieniądze gotowego rozumu nie kupisz! Dopiero nasz „Głos" za tych parę groszy stopniowo tego rozumu tobie dostarcza, że bracie nie jesteś zawdy ciemny jak tabaka w rogu, jeno jak obywatelowi przystoi.

To też, moi kochani, pamiętajcie o „Głosie Wąbrzeskim" i o starym Mateuszu, pobieżcie zaraz chódko do listowego lub na pocztę, cobyśta mieli co do czytania. Pamiętajta, że „oświata ludu dokona cudu", zatem agitować musicie pomiędzy waszemi znajomemi, coby też natychmiast „Głos" zapisali. Zróbta tę uciechę staremu

Mateuszowi!

sądem doraźnym. Aresztowani uchodzili za ludzi bardzo bogatych. Żonę Wojdysławskiego nazywano królową brylantów. Wspaniałą jej biżuterję skonfiskowano.

Skradzenie ważnych dokumentów wojskowych.

Jak szpiedzy wzięli na kawał półkownika Masłowskiego.

Warszawa. Półkownik sztabu gen. Masłowski przybył tu z Wilna w celu otrzymania ważnych papierów wojskowych, dotyczących rozmieszczenia i liczebności wojska na rok 1926. Onegdaj wracał płk. Masłowski do Wilna i na chwilę przed odejściem pociągu zajął miejsce w przedziale I kl., gdzie umieścił waliskę z dokumentami. Nagle powstało na peronie zamieszanie, skutkiem czego pułkownik wybiegł na korytarz, aby zobaczyć, co się stało. Po powrocie nie znalazł już waliski. Mimo energicznych poszukiwań sprawcy kradzieży dotychczas nie ujęto.

Bank Polski oszukany na 27 tysiecy dolarów.

Warszawa. Przed niedawnym czasem Bankowi Polskiemu w Bielsku zaprezentowano do wypłaty czeki banku amerykańskiego Garantie Trust Comp., żyrowane przez filję cieszyńską Banku Gospodarstwa Krajowego. Czeki te opiewały na łączną sumę 27 tysięcy dolarów. Bank Polski czeki te wypłacił, poczem otrzymał zawiadomienie z Banku Gospodarstwa Krajowego, że zostały skradzione z filji tegoż banku, a żyra na nich są sfałszowane. Przeprowadzone śledztwo ujawniło, że kradzieży tej dopuścił się urzędnik Banku Gosp. Kraj. Leon Płonka, który jednocześnie też był fabrykantem czekolady. Za Płonką, który zbiegł w niewiadomym kierunku rozpisano listy gończe.

Pierwsze posiedzenie nowego Sejmiku powiatu wąbrzeskiego

odbyło się dnia 20 bm. na sali Starostwa. Sejmik otworzył p. Starosta dr. Szczepański następującem przemówieniem.

Wysoki Sejmiku!

Samorząd należycie pojęty i szeroko zakrojony zapewnia państwu wysoki rozkwit kultury i zamożność obywatelom. Odciąża on bowiem rząd i działa skutecznie w tych dziedzinach życia państwowego, do których rząd dotrzeć nie może.

Do któregokolwiek kraju na zachodzie o wysokiej kulturze myślą sięgniemy, to bez trudu stwierdzamy na podstawie jego historji, iż źródłem jego kultury jest bardzo demokratyczny samorząd.

Francja, Anglja i Niemcy zawdzięczają rozkwit swoich krajów jedynie samorządowi.

W państwach młodych rządy mają tendencję centralizacji całego życia państwowego w swoich rękach. A dzieje się to ze szkodą państwa. Bo żaden rząd, choćby się składał z najzdolniejszych ministrów, nie jest w możności objąć należycie wszystkich dziedzin życia społecznego. Do tego przekonania doszedł nasz rząd obecny, bo powoławszy ekspertów do reformy administracji państwowej, idzie po linji jaknajwiększego odciążenia rządu, a przekazywanie samorządowi licznych kompetencyj, które należały dotąd do atrybucji rządu.

Szanowni Panowie! najserdeczniej witam Panów, zwłaszcza tych, którzy po raz pierwszy wchodzą do Sejmiku. Zapraszam Panów do energicznej współpracy wolnej od wszelkich uprzedzeń i nacechowanej rzeczowością.

Podajmy sobie wszyscy ręce w tym celu, żeby powiat nasz stał się najpiękniejszym w całej Polsce, a ludność jego najszczęśliwszą. To niech będzie naszą dążnością! W tym właśnie duchu witam Panów!

Po przemówieniu tem, ważnym punktem był wybór sześciu członków Wydziału Powiatowego. Wysunięto 2 listy. Z listy 1 zostali na członków Wydziału Powiatowego wybrani 4 posłów i to: 1. Rzęsa z M. Brudzawek, 2. Wojciechowski Józef z Srebrnik, 3. Chwastek Antoni z Wąbrzeźna, 4. Balcerski Franc. także z Wąbrzeźna. Z listy 2 wybrano pp.: 1. Wrzesińskiego Franc. z Lipnicy i Schwarza Leona, burmistrza miasta Wąbrzeźna.

Następnie odbył się wybór do kilku pomniejszych komisyj jak dla badania ksiąg Pow. Kasy Komunalnej i Pow. Kasy Oszczędności, dla oszacowania podług rewizyjnej wodnej, szacunkowej podatku budynkowego.

W wolnych głosach poruszył p. burmistrz Schwarz, sprawę bezrobocia, które obecnie daje się robotnikom we znaki. Miasta mają ustawowy obowiązek zaopiekować się swymi bezrobotnymi, ale powiat, do którego miasta należą, powinien dopomódz w walce z bezrobeciem. Apeluje dlatego p. burmistrz Schwarz do p. Starosty, żeby uruchomiono jaknajprędzej pracę nad budowaniem szosy Zieleń—Piątkowo, przy której przynajmniej większa część bezrobotnych będzie mogła być zatrudnioną. — P. Dr. Złotnicki przedstawia sprawę bezrobocia w Golubiu prosząc o pomoc dla 56 bezrobotnych.

Po dłuższej dyskusji odroczono sprawę budowy szosy do przyszłego Sejmiku. Po serdecznem pożegnaniu i życzeniu owocnej pracy w nowym roku wyczerpał się porządek dzienny i przewodniczący Sejmiku p. Starosta Szczepański zamknął posiedzenie.

Wiadomości potoczne.

Wąbrzeźno, dnia 22 stycznia 1926 r.

Kalendarzyk. Piątek 22 stycznia Wincentego
Sobota 23 stycznia Rajmunda
Niedziela 24 stycznia 3. po 3 Kr.
Poniedziałek 25 stycznia N. św. Pawła

— **Sąd ławniczy w Wąbrzeźnie**, na posiedzeniu w dniu 13. I.26. przy udziale przewodniczącego sędziego p. Balcerskiego, ławników Piotrowskiego i Tobolskiego i członka prok. burmistrza Schwarza sekretarza rej. Warszewskiego skazał:

Władysława Ludwikowskiego z Mlewa za wyszynk alkoholu na 10 zł. grzywny a w razie jej nieściągalności za 5 zł. 1 dzień więzienia.

Andzię Wróbel z Myśliwca za oszustwo na 5 zł. grzywny, a w razie jej nieściągalności na 1 dzień więzienia.

Władysława Rzadkiewicza z Zielenia za uraz cielesny na 30 zł. grzywny, a w razie jej nieściągalności za 5 zł. 1 dzień więzienia.

Józefa i Władysława Zadrużyńskiego z Łobdowa za uraz cielesny każdego na 5 zł. grzywny, a w razie jej nieściągalności na 1 dzień więzienia.

Jana Morańskiego z Wąbrzeźna za stawienie oporu na 14 dni więzienia.

Bronisława Lichnerowicza z Nowegomiasta za wszczęcie hałasu na 150 zł. grzywny, a w razie jej nieściągalności za każde 10 zł. 1 dzień aresztu.

Jana Morańskiego z Wąbrzeźna za stawienie oporu na 6 dni więzienia.

Jana Morańskiego z Wąbrzeźna za naruszenie miru domowego na 6 dni więzienia.

— **Sąd ławniczy w Wąbrzeźnie**, na posiedzeniu w dniu 20. I. 26 przy udziale przewodniczącego nacz. sądu Radłowskiego, ławników Kisielewskiego i Paszoty członka prok. sekr. Pawelc, asekretarza rej. Warszewskiego skazał:

Alfonsa Skonieckiego z Wąbrzeźna za bezprawne noszenie broni palnej na 20 zł. grzywny, a w razie jej nieściągalności za 10zł. 1 dzień aresztu, z tem że w razie okazania przez zasądzonego poprawy w ciągu 1 roku kara zostanie mu darowana.

Edmunda Klawczyńskiego z Wąbrzeźna, za kradzież na 3 dni więzienia.

Jana Murawskiego z Wąbrzeźna, za paserstwo na 7 dni więzienia.

Franciszka Bielickiego z Wąbrzeźna, za paserstwo na 10 więzienia.

Franciszka Eichbergera z Wąbrzeźna, za kradzież na 2 dni więzienia.

Bernarda Talkowskiego z Wąbrzeźna, za kradzież na 1 dzień więzienia.

Joannę Krajewską z Wąbrzeźna za uraz cielesny na 3 zł. grzywny, a wrazie jej nieściągalności na 1 dzień więzienia.

Wincentego Sądowskiego Myśliwca za kłusownictwo i stawienie oporu na karę łączną 5 miesięcy i 3 tygodnie więzienia.

— **Licytacja.** Długo oczekiwana licytacja śpichlerzy p. Piotra Djamentowskiego z Poznania z sfer kupieckich Wąbrzeźna i okolicy odbyła się nareszcie dnia 18. 1. br., najniższa oferta była 105 tyś. złotych. Reflektantów przybyła poważna ilość tak, że tramwaj wąbrzeski nie zdołał wszystkich zabrać i część amatorów z grubemi tekami musiała przybyć pieszo. Z pomiędzy amatorów poznałem pp. Jana Turka i Dyrektora Kreuza obydwa z Torunia i Tomasza Łęgowskiego z Kowalewa. Jak się później dowiedziałem p. Tomasz Łęgowski z Kowalewa miał być najpoważniejszym reflektantem ponieważ miał zamiar urządzić w tych śpichlerzach hurtownie towarów kolonjalnych i Eksport & Import śledzi i soli. Niestety licytacja nie przyszła do skutku z powodu brakujących formalności.

Obserwator.

Na luty niech odnowią zawczasu prenumeratę na „Głos Wąbrzeski" ci wszyscy, którzy płacą za niego miesięczne na poczcie.

Listonosz o prenumeratę upominać się nie będzie, bo niema obowiązku tego uczynić, więc należy mu pieniądze wręczyć i zażądać, aby zapisał to do swojej książeczki i następnego dnia dostarczył kwit, że pieniądze na poczcie zostały wpłacone.

— **Wstrzymane przyjmowania podoficerów rezerwy do służby czynnej wojskowej.** Na zasadzie rozkazu pana Ministra Spraw Wojskowych z dnia 11 grudnia 1925 L. G. M. 23891|III o zamierzeniach oszczędnościowych w wojsku, Ministerstwo Spraw Wojskowych wstrzymało aż do dalszego odwołania przyjmowanie podoficerów rezerwy do służby czynnej w charakterze zawodowych. — Wszelkie prośby w tym przedmiocie skierowane do władz wojskowych (P. K. U.) są bezcelowe i pozostawione będą bez odpowiedzi.

— **Osadnikom rentowym do wiadomości:** Państwowy Bank Rolny Oddział w Poznaniu komunikuje, że utworzył **w Grudziądzu** przy placu 23 Stycznia nr. 23 **Wydział Rent**, którego zadaniem będzie: obliczanie waloryzacji rent dot. osad Województwa Pomorskiego oraz załatwianie ustnych i pisemnych reklamacji osadników rentowych. Wszelką korespondencję w sprawie reklamacji należy adresować Państwowy Bank Rolny Odział w Poznaniu Wydział Rent w Grudziądzu pl. 23 stycznia, natomiast wszelkie wnioski o ulgi względnie zniżenie miary przerachowania rat rentowych należy — jak dotychczas — skierować do Okręgowego Urzędu Ziemskiego w Grudządzu.

— **Jarantowice.** (Zabójstwo.) Dnia 20 bm. o godz. 4-ej rano zaszedł nieszczęśliwy wypadek u gospodarza Hella, gdzie służący jego Robert Szylke lat 21 nieostrożnie obchodził się z bronią palną przez co spowodował strzał i ugodził swego 16-letniego brata Oskara w brzuch, tak, że w kilku minutach zakończył życie. Wypadek powyższy smutny jest tem, że zabójca dnia krytycznego przywiózł swego brata z b. Kongresówki chcąc mu tu znaleźć służbę.

— **Srebrniki** pow. wąbrzeski. Miejscowe Towarzystwo Młodzieży urządziło w niedzielę dnia 17 stycznia b. r. w sali szkolnej swe pierwsze przedstawienie amatorskie „Sąsiedzi" w 3 aktach napisane przez Kołodzieja, który treść zaczerpnął z życia ludu, a która zbliżona jest współczesnemu życiu. Sztuczka ta została znakomicie przez młodych amatorów odegrana. Zwłaszcza p. Dejewski i Zatorski w rolach gospodarzy-sąsiadów i p. Lewandowski jako Gryzipiórko zdobyli należyty sukces i otrzymali należną a sporą część oklasków, których nie skąpiło licznie zebrane obywatelstwo.

Zorganizowana tutejsza młodzież pracująca w kierunku kulturalno — oświatowym nie zraża się na trudnościami technicznemi i materjalnemi na jakie napotyka. Pełne uznanie zatem należy się tym, którzy umieją i chcą pracować dla dobra ogółu.

Z okazji przypadającej setnej rocznicy zgonu wielkiego męża Polaka Stanisława Staszica przemawiał do zgromadzonych w szkole gości miejscowy nauczyciel p. Zientarski na temat: „Stanisław Staszic, a dzisiejsze potrzeby gospodarcze Polski." „W myślach szlachetnych i czynów postaci rozdał się pomiędzy swych braci — kończył mówca — Staszic nie umarł on żyje i wraz z ludźmi dobrej woli Polskę buduje".

„Jeden z widzów".

— **Golub**, 22. I. 26. Wczoraj w czwartek odstawiono do więzienia w Brodnicy rendanta tutejszej Kasy Leśnej Dembieńskiego, który podobno popełnił różne sprzeniewierzenia.

RUCH TOWARZYSTW.

— **Wąbrzeźno. Roczne walne** Stow. Kat. Młodzieży Polskiej odbędzie się w niedzielę dnia 24 bm. o godz. 1 i pół po poł. wikaryjce. Na porządku obrad wybory członków do zarzadu i inne ważne sprawy.

Podczas Nieustannej Adoracji nabożeństwo dla Młodzieńców od godz. 9 i pół wiecz. do 10 i pół.

O liczny udział prosi

Zarząd.

— **Wąbrzeźno.** Baczność P. S. L. W niedzielę, dnia 24 b. m. o godz. 12. w południe odbędzie się doroczne walne zebranie, Polskiego Stronnictwa Ludowego „Piast" we własnym domu przy ul Wolności.

Na porządku dziennym; wybór nowego zarządu. Ponieważ omawiane będą i inne ważne zagadnienia dotyczące życia społecznego, przybycie jaknajliczniejsze pożądane.

Sympayycy mile widziani.

Zarzad.

— **Wabrzeźno.** Spiewy Lutni odbędą się jutro o godz. 8-mej wieczorem w sali p Klimka Zarząd

— **Konferencja poselska.** W niedzielę, dnia 24 stycznia br. po głównem nabożeństwie odbędzie się w hotelu pod „Białym Orłem" konferencja poselska, na którą zaprasza się wszystkich członków. Zarząd Związku Ludowo-Narod.

Notowanie Giełdy Zbożowej w Poznaniu

z dnia 20. I. 1926 roku.

eny w złotych loco Poznań za 100 kg. w ładunkach wagonowych.

1. Żyto nowe	20,00 — 21.00
2. Pszenica	34.00 — 36.00
3. Ospa żytnia	13.00 — 14 00
4. Owies nowy	20,00 — 21 00
5. Jęczmień brow	22.00 — 24.00
6. Mąka żytnia 70%	32.50 — 33.50
7. Mąka pszenna 65%	53 50 — 56.50
8. Siano luźne	6.35 — 7.15
9. „ pras.	8.60 — 9.40
10. Ziemniaki fabr.	2.50 — 2.05
11 Słoma żyt luź.	1.80 — 2.00
12 „ „ pras	2.85 — 3,05
14. Jęczmień	20 00 — 21 00
15 Ospa pszenna	15.00 — 16.00

Usposobiene spokojne.

Druk i nakład „Głosu Wąbrzeskiego" w Wąbrzeźnie
Redaktor odpowiedzialny: L. Stachewicz w Wąbrzeźnie.

Kto kupuje towary zagraniczne, podkopuje byt swojej Ojczyzny!

NASZYM ABONENTOM

którzy zapisali „Głos Wąbrzeski“ tylko na miesiąc przypominamy o odnowieniu przedpłaty na miesiąc LUTY. Listowi obecnie kwity miesięczne przynoszą tylko na żądanie, radzimy przeto skorzystać z załączonego poniżej zamówienia, takowe wyciąć, wypełnić, wrzucić do najbliższej skrzynki pocztowej, lub oddać listowemu, a dalsze dostarczenie gazety będzie zapewnione.

Poczta poręcza dostawę wszystkich egzemplarzy w lutym tylko tym abonentom, którzy uiszczą przedpłatę najpóźniej do dnia 25 stycznia b. r.

Kwit miesięczny na zamówienie gazety.

Niżej podpisany zamawia w urzędzie pocztowym:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Abon.	Oprocent. i manipul.	Razem
„Głos Wąbrzeski“	**Wąbrzeźno**	miesiąc **luty**	**1,50**	**0,19**	**1,69**

Gazetę proszę dostarczyć mi do domu, a przedpłatę ściągnąć przez listonosza.

....

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.

Pokwitowanie poczty:

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

...., dnia ....

Kwit dwumiesięczny na zamówienie gazety.

Niżej podpisany zamawia w urzędzie pocztowym:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Abon	Oprocent. i manipul.	Razem
„Głos Wąbrzeski“	**Wąbrzeźno**	**dwa miesiące luty i marzec**	**3,00**	**0 38**	**3,38**

Gazetę proszę dostarczyć mi do domu, a przedpłatę ściągnąć przez listonosza.

....

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.

Pokwitowanie poczty.

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

...., dnia ....